

[♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa w Audycjach Kulturalnych w studiu Narodowego Centrum Kultury. Dzisiaj Patryk Hardziej – grafik, projektant, ilustrator. Dzień dobry, witaj.**

PATRYK HARDZIEJ: Dzień dobry, cześć.

MARTYNA MATWIEJUK: **Bardzo mi miło, że tutaj jesteś. Zadam najpierw pytanie, które jest bardzo, myślę, pojemne. Co to znaczy dobry projekt? Niezależnie od tego, czy to jest okładka, znak, plakat.**

PATRYK HARDZIEJ: Myślę, że to pytanie – to pytanie, z którym zmierzają się wszyscy projektanci. Mowa o projektowaniu graficznym dzisiaj, więc zawężę tylko do grafików ten temat. Myślę, że każdy chce stworzyć dobry projekt, ale jak on ma powstać albo w jaki sposób działać, to jest wielka niewiadoma, ponieważ projektowanie to trochę zbiór reguł przełamany dużą dawką intuicji i czy korzystamy z EW, czy korzystamy z jakiegoś naszego poczucia, że tak będzie lepiej, no to już jest kwestią doświadczenia, ponieważ jest tak, że ktoś, kto zna wszelkie zasady projektowe, proporcje, napięcia, relacje barwne, od razu będzie wiedział, jak co zaprojektować i że ten projekt będzie dobry. No wiadomo, że dobry projekt dobrze komunikuje, informuje i spełnia swoją rolę, dlatego najprościej dobry projekt określić w obrębie projektów, które w ogóle mają charakter informacyjny – czy to znaki drogowe, czy to jakieś systemy wayfindingowe, dojścia z punktu a do punktu b, czy nawet projekt kroju pisma, gdzie wszystkie litery muszą być czytelne, ogonki, przestrzenie między literami. No wtedy projekt jest dobry, kiedy ktoś może z niego skorzystać i jest on użytkowy.

MARTYNA MATWIEJUK: **Potrafiłbyś stworzyć taki bardzo uproszczony, możliwie uniwersalny zbiór zasad dobrego projektu?**

PATRYK HARDZIEJ: Myślę, że mógłbym stworzyć własny zbiór zasad. Każdy projektant, czy nawet każdy dydaktyk, który nauczaniem projektowania się... się zajmuje, jest w stanie po jakimś czasie stworzyć taki zbiór, ale raczej to jest określenie, jak działa ta baza, jakie są elementy, od których możemy wyjść do dalszych kreacji, ale niekoniecznie to jest to, gdzie dzieje się magia, gdzie właśnie rzeczy, które są nieprzewidywalne, się pojawiają, gdzie pewien przypadek albo kontekst sprawia, że projekt właśnie działa i przechodzi na przykład do historii. To są takie projekty, które przez przypadek przeszły – niekoniecznie dlatego, bo były zaprojektowane wedle zasad.

MARTYNA MATWIEJUK: **Uprzedziłeś to, o co właśnie chciałam zapytać, bo dodajmy, że poza praktyką zajmujesz się również grafiką z perspektywy badacza. Kilka wystaw na swoim koncie, książki, opracowania, zresztą nawet do jutra jeszcze w Katowicach wystawa o Romanie Duszku również pod Twoją kuratelą. I tak, kiedy patrzysz na tę historię grafiki, na pewno się zastanawiasz, co decyduje o tym, że pewne projekty przeszły do historii, a innym się nie udało.**

PATRYK HARDZIEJ: Tak, zastanawiam się i z jednej strony, tak jak wcześniej mówiłem, czasem jest to przypadek, tak jest na przykład ze znakiem solidarności Janiszewskiego, gdzie to ruch społeczny spowodował pewną potrzebę i znak powstał bardzo szybko, od serca, nie był on wymyślony wedle zasad, które wtedy panowały w projektowaniu, więc takie znaki przechodzą do historii, ponieważ są związane z jakąś ideą. Są też znaki, które są związane z pewnymi instytucjami i na przykład wielcy polskiego projektowania graficznego, nie mówię tu o polskiej szkole plakatu i tuzach, którzy robili świetne plakaty filmowe, teatralne, kulturalne. Oni to byli artyści. Też w ich rozumieniu grafika była sztuką artystyczną, natomiast projektanci dzisiaj określają się raczej jako rzemieślnicy, może jako tacy twórcy użytkowi i jeżeli byśmy mieli szukać źródeł tej takiej użytkowej warstwy projektowania, najbardziej użytkowej, to w Polsce moim zdaniem mamy trzech wielkich. To jest Karol Śliwka – autor znaku PKO, to jest Roman Duszek, o którym wspominałaś, współautor znaku Polskich Linii Lotniczych LOT (razem z Andrzejem Zbrożkiem) i Ryszard Bojar – współautor znaku CPN. I oni dla mnie są takimi pionierami, jeżeli chodzi o projektowanie użytkowe, i to, że przeszli do historii, to też jest związane z tym, że no w pewnym momencie dostali dobre zlecenie i... i ten znak przetrwał, no te instytucje do dzisiaj funkcjonują – no oprócz CPN-u, bo CPN w 2000 roku zmienił znak na znak Orlenu zaprojektowany przez Henryka Chylińskiego, ale no to pomaga. No w dobrym miejscu, w dobrym czasie się znaleźć i... i zrobić swoją robotę tak, jak się umie najlepiej.

MARTYNA MATWIEJUK: **Powiedziałeś o tych wielkich nazwiskach, o wielkich projektantach i czasem zdarza mi się rozmawiać z muzykami, którzy mówią: „Wiesz, ja tak generalnie to staram się nie słuchać muzyki, żeby się za bardzo nie inspirować”. Wydaje mi się, że w przypadku grafiki to jest jeszcze trudniejsze, bo ten przekaz działa momentalnie i mówiąc bardzo potocznie, trudno jest coś odzobaczyć. I chciałam cię zapytać o to, jak te inspiracje, które oczywiście są potrzebne, ale jak je okiełznać, żeby tego swojego stylu gdzieś nie zatracić, żeby go budować?**

PATRYK HARDZIEJ: No w dzisiejszych czasach to jest jeszcze trudniejsze niż jeszcze kilka lat temu, ponieważ tych informacji wizualnych i tego szumu jest tak dużo, o wiele więcej przyjmujemy informacji właśnie poprzez oczy niż na przykład... oczywiście muzykę możemy słuchać, jakieś w radiu lecą reklamy, na ulicy słyszymy głosy, ale to jednak te nowe media, nowe narzędzia – wszelkiego rodzaju tablety, wszelkiego rodzaju smartfony – to są narzędzia głównie, na które patrzymy całymi dniami i scrollujemy, przyjmujemy dawki ogromne różnego rodzaju informacji wizualnych, więc co zrobić? No to myślę, że każdy ma swój sposób. Niektórzy idą na spacer, niektórzy potrzebują informacji i potrzebują ciągle czerpać z otoczenia, i chyba nie ma złotego środka. No każdy jakoś tam stara sobie poradzić w tym skomplikowanym świecie, w którym żyjemy. Ja na przykład bardziej cenię inspiracje zawarte w książkach niż na przykład w Internecie na różnego rodzaju portalach. Wiem, że szybciej można złożyć sobie folder z inspiracjami. Zaglądając do Internetu, po piętnastu minutach mamy inspiracje z Japonii, Stanów Zjednoczonych, z Niemiec, co w Polsce się działo, kto wygrał nagrodę w jakimś konkursie i tak dalej, ale jak otworzymy sobie taką książkę, na przykład z końca lat 50. z projektantami, których dzisiaj już no większość nie zna, nagle okazuje się, że po pierwsze no już wszystko było wymyślone, że te rozwiązania, które oni stosowali, no to dzisiaj stosujemy na nowo, tylko przy użyciu innych technologii – to po pierwsze, a po drugie – no skoro coś się w książce znalazło i zostało wydrukowane, i ktoś podjął decyzję na przykład

redakcyjną, żeby zebrać taki, a nie inny materiał, to znaczy, że to ma jakąś wartość, a w Internecie jest wszystko, więc ufam po prostu jakiemuś kuratorskiemu wyborowi. Nawet jeżeli on ma pięćdziesiąt, sześćdziesiąt, siedemdziesiąt lat, zawsze to jest dla mnie pewna inspiracja, a później można to przefiltrować przez dzisiejszą technikę, technologię i... i zobaczyć, co z tego wyjdzie.

**MARTYNA MATWIEJUK: Ta rewolucja, o której wspominałeś, związana z pojawieniem się narzędzi cyfrowych – dostępność, ogromna dostępność, która przyszła wraz z Internetem – one powodują, że chyba więcej ludzi może się zajmować grafiką. Ten przekaz rzeczywiście wymiany informacji następuje szybciej, ale jest druga strona tego medalu – chyba trudniej zostać zauważonym grafikiem dzisiaj.**

PATRYK HARDZIEJ: Też mi się tak wydaje. Działam także na polu ilustracji. Zaczynałem w czasach, kiedy tych ilustratorów w Polsce było względnie niewielu. Dzisiaj... no ci ilustratorzy nadal działają, którzy działali tam dziesięć lat temu, założymy, no ale jest ogromna rzesza młodych osób, które chcą na przykład sprawdzić się na tym polu, ponieważ no bardzo fajny zawód, no życie z rysowania – połączenie przyjemnego z pożytecznym. Natomiast wydaje mi się, że... że nie jest to takie proste i spotykam się z różnego rodzaju pytaniami: „Jak się wybić, będąc młodym ilustratorem?”. Co mogę powiedzieć? No pracować, robić, pokazywać, ale no pokazywać w świecie, kiedy mamy tyle przeszkadzaczy, to nie jest takie proste, to jest jedna sprawa, a druga sprawa – no że ten, mówimy o grafice, ale ten świat takiej tradycyjnej grafiki projektowej powoli odrywa się od tego świata nowoczesnej technologii i tego projektowania UI / UX, które już jest zupełnie... w innym miejscu się pozycjonuje. Źródłem nie, nie są Akademia Sztuk Pięknych, a na przykład Software House. Pieniądze też są zupełnie inne w jednej i w drugiej dziedzinie, więc jesteśmy na takim rozdrożu tradycyjnych projektantów i projektantów digitalowych, można powiedzieć. No to nawet tak bardzo często to się, to się określa jako Digital designer.

**MARTYNA MATWIEJUK: Jak widzisz tego przyszłość? Bo to jest chyba ta dyskusja, taka jak kiedyś mówiono, że z pojawieniem się telewizji nie będzie radia. Wiesz, o czym mówię? Czy, czy tacy tradycyjni designerzy nadal będą potrzebni?**

PATRYK HARDZIEJ: Tak, na pewno będą potrzebni, ponieważ na przykład do dzisiaj ciągle są potrzebni na przykład technicy od sitodruku. A mogłoby się okazać, że moglibyśmy przyjąć, że skoro już są maszyny cyfrowe, jakieś offsetowe, to ten sitodruk nie będzie potrzebny i technologia tego typu wymrze. Nie stało się tak, oczywiście są zepchnięci do niszy. Tak samo pewne aspekty projektowania też będą zepchnięte do niszy, mainstream będzie zupełnie inny, no ale też nawiązując może do poprzedniego pytania, że proces projektowania się trochę zdemokratyzował, że każdy może projektować – no to jest prawda. Kiedyś, żeby ogłosić, że mam koncert, na przykład jestem muzykiem, musiałem zatrudnić projektanta, który mi zrobi plakat, ponieważ ani nie miałem narzędzi, ani umiejętności do tego, trzeba było to wyprodukować w jakiś skomplikowany, poligraficzny sposób. Dzisiaj otwieramy Instagrama, wpisujemy: „Mam koncert” narzędziami bardzo prostymi i wysyłamy tą informację, więc to projektowanie troszkę zeszło na taki poziom, że każdy troszkę musi być projektantem, sobie ustawić tą typografię, dobrać kolor, zobaczyć, jaka jest wielkość, jaka jest ta relacja między obrazem, może wstawić jakiś element dodatkowy. Korzysta się z gotowych, bardzo wąskich

rozwiązań, ale, ale na podstawie których można dosyć dużo powiedzieć, no i z jednej strony ci projektanci, którzy zajmowali się takimi prostymi komunikatami, coraz mniej mają coś do roboty, a z drugiej strony no też nie chodzi o to, żeby robić jak najprostsze rzeczy w jak najprostszy sposób i ci, którzy faktycznie projektowanie opierają o myślenie, dadzą sobie radę, bo jednak to nie chodzi o narzędzia na końcu, tylko o to, w jaki sposób się myśli o... o tym, czym jest projektowanie, jaka jest jego rola i tak dalej.

**MARTYNA MATWIEJUK: À propos nisz, o których wspominałeś, ty chyba swojej nie szukasz?**

PATRYK HARDZIEJ: Oj, szukam, ale się nie udaje znaleźć.

**MARTYNA MATWIEJUK: [śmiech]**

PATRYK HARDZIEJ: [śmiech] Wydaje mi się, że wszystko przychodzi z czasem i nie ma na siłę co się dookreślać, ponieważ niektórzy bardzo mocno chcą na początku być tacy, a nie inni. Mi się sprawdziła droga bardzo różnorodna, gdzie będąc ilustratorem, stałem się też projektantem, zahaczającym o publikacje i identyfikacje wizualne, i branding, a przy okazji rozpocząłem działalność edukacyjną, i na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, ale także prowadzę prywatne kursy, no i dodatkowo działam na polu organizowania wystaw, przygotowywania i kuratorowania, więc to wszystko się jakoś tam miesza, jedna rzecz na drugą wpływa. To jest dosyć ciekawe, no nie mogę się nudzić, to nie jest powtarzalna praca, gdzie przychodzę i codziennie, codziennie mam to samo, te same tabelki, te same zadania. Każdy dzień jest inny i to jest fajne.

**MARTYNA MATWIEJUK: Wobec tej różnorodności działań, które podejmujesz, chciałabym cię zapytać o coś, co każdy z nas ma opanowane, ale w bardzo różnym stopniu, tym czymś jest dyscyplina. Na ile dyscyplina jest potrzebna w pracy grafika, w jakich dawkach i czy dyscyplina może tłamsić kreatywność?**

PATRYK HARDZIEJ: Myślę, że dyscyplina to jest podstawa długofalowego działania i pracy, żeby sobie po prostu te podstawy działania określić. Ja się tego uczę, ponieważ działając na wielu polach, odpuszczam inne, na przykład tą kwestię organizacji własnej pracy i później wychodzi tak, że zaskakują mnie różne, różne sytuacje. Natomiast uczę się tego i myślę, że nawet dobrym ćwiczeniem na to wszystko jest mieć przede wszystkim porządek w tym swoim środowisku pracy, czyli na przykład na komputerze poukładać sobie foldery, zrobić porządek w fontach, określić, jakie materiały potrzebujemy do projektów i także je jakoś zorganizować, no i myślę, że... że krok po kroku, najpierw na przykład komputer, później szerzej – na przykład biurko, czy jakaś przestrzeń, w której się pracuje. To już dużo pomaga się zmotywować i dowiedzieć się tak naprawdę, czego my chcemy, co chcemy zrobić i w jaki sposób, ponieważ no jednak działając i w offline, i w online, są różne poziomy działania i bardzo często można sobie zrobić nie tyle krzywdę, ale trochę wybić się z tego trybu pracy albo zapomnieć o niektórych rzeczach, jeżeli się nie, nie poukłada wcześniej.

**MARTYNA MATWIEJUK: Porządek na komputerze to jest bardzo dobra rada dla mnie. Spróbujmy wejść do twojego warsztatu, do miejsca, w którym ty rozbudzasz swoją**

**kreatywność. Chciałam cię zapytać o takie bardzo przyjemne rzeczy, jakieś takie rytuały. Masz tak, że zaczynasz dzień, nie wiem, od dobrej kawy albo masz ulubioną playlistę, przy której tworzysz?**

PATRYK HARDZIEJ: Nie mam z tego względu, że jak się skupiam na czymś, to za bardzo reszta mnie nie obchodzi i nawet jak leci jakaś muzyka, to po prostu w pewnym momencie jej nie słyszę. Oczywiście ta muzyka cały dzień leci, ale nawet jeżeli...

MARTYNA MATWIEJUK: **Jest obok.**

PATRYK HARDZIEJ: ...bym sobie najlepszą playlistę ustawił, ja po prostu jej nie słyszę na koniec dnia, ponieważ no jestem w tych mailach, w projektach, w plikach, w wysyłaniu pewnych elementów, w rysowaniu i takich rytuałów nie mam. Może mam rytuały związane z samą ilustracją, nawet nie rytuały, ale pewne przyzwyczajenia. Bardzo ciężko mi wyjść poza określony rodzaj papieru i określony ołówek, ponieważ jak się już narysowało tych dziesiątki, nie wiem, może setki rysunków, to jeżeli coś się zmieni, jakiś z tych elementów, to nagle mam poczucie, że to nie idzie w dobrym kierunku i jakoś nie jestem usatysfakcjonowany na końcu, i zwałam oczywiście, że miałem zły papier albo zły ołówek.

MARTYNA MATWIEJUK: **To jest ta nasza mityczna strefa komfortu tak zwana.**

PATRYK HARDZIEJ: Tak, tak, tak i to jest straszne, bo się tak do tego przyzwyczaiłem, że nawet nie mogę przejść na narzędzia cyfrowe. Na przykład bardzo wiele osób teraz rysuje bezpośrednio na tablecie. No nie umiem, zawsze ta pierwsza faza jest rysowana ręcznie, później dopiero skanuję, kolory nakładam cyfrowo, ale nie potrafię narysować na komputerze, to jednak muszę czuć ten opór papieru, muszę mazać gumką, a nie jakimś narzędziem cyfrowym, no i muszę mieć takie poczucie, że z tym papierem mogę zrobić różne rzeczy, wygiąć go, zalać, zarysować. No nie mam takiej swobody w świecie cyfrowym i myślę, że... że tego akurat chyba nikt mi nie odbierze – kontaktu z papierem.

MARTYNA MATWIEJUK: **Mhm. No właśnie tak sobie myślę, że te narzędzia analogowe dają nam też takie poczucie jednak kontroli całkowitej nad, nad naszą pracą. Wiem, że nie ma jednej drogi, wiem, że nie ma jednego schematu, ale masz może jakąś taką złotą myśl, którą trzymasz z tyłu głowy, która pozwala Ci się z tego bezkresu możliwości wyrwać i... i, i znaleźć jakiś ograniczony zbiór rozwiązań, jakieś takie zdanie, które pomoże każdemu grafikowi?**

PATRYK HARDZIEJ: Z tymi zdaniami to jest tak, że bardzo często ci, którzy je wypowiadają, niekoniecznie według tych zasad postępowali. Oni, oni dopiero na końcu swojej drogi mogą takie zdanie złote z siebie wypluć, ale ta droga do sukcesu, może nawet nie sukcesu, ale dobrej roboty biegła gdzie indziej. I pamiętam, taki nawet cytat umieściliśmy na wystawie Karola Śliwki kilka lat temu, to wiele z nim rozmawiałem, niestety odszedł w 2018, ale przed tym rokiem odwiedzałem Karola Śliwkę w jego mieszkaniu w Skoczowie, wielokrotnie przeprowadzaliśmy długie rozmowy i było takie jedno zdanie, które mi utkwilo, że on zawsze do klienta chodził dobrze ubrany.

MARTYNA MATWIEJUK: **Mhm.**

PATRYK HARDZIEJ: I zupełnie to było coś innego. Myślałem, że on powie – no nie, no w projektowaniu najważniejsza jest proporcja i coś... nie. On co, co jest najważniejsze – żeby do klienta pójść dobrze ubranym. To było coś, co było zaskakujące, ponieważ pokazało mi, że oni troszkę od innej strony na to patrzą, że pewnym momencie, kiedy już się opanuje tę podstawę, o której młody człowiek ciągle myśli: jak coś zrobić, jakie narzędzie, jak się tego nauczyć. W pewnym momencie wiemy, jak to działa, jak zrobić projekt, ale najważniejsze jest to, żeby mieć dobrą relację z drugą osobą – z tym zamawiającym, żeby się dogadać na polu, co ma być zrobione, jak to ma być zrobione i żeby wszyscy byli zadowoleni. I myślę, że... że kontakt z innymi ludźmi to jest może... to chyba najlepsze dla naszego projektu, ponieważ wtedy jesteśmy w stanie obronić na przykład swoje racje, co przy złym kontakcie z drugą osobą, przy niedomówieniach będzie bardzo trudne.

MARTYNA MATWIEJUK: **Mhm. No tak, ostatecznie po tej drugiej stronie projektu jest odbiorca, projektujemy dla innych.**

PATRYK HARDZIEJ: Tak, zawsze. Projektowanie graficzne to nie jest sztuka, że my robimy coś dla siebie, że malujemy obraz i my mamy być usatysfakcjonowani albo nasze myślenie przelewamy na... na papier czy płótno, czy rzeźbę, czy instalację multimedialną. Zawsze to jest wynik pewnego zamówienia – albo coś robimy dla kogoś, więc jednak ten kontakt z drugą osobą czy osobami jest bardzo ważny.

MARTYNA MATWIEJUK: **To ja bardzo Ci dziękuję za naszą przemiłą rozmowę dzisiaj. Patryk Hardziej był gościem Audycji Kulturalnych, do usłyszenia.**

PATRYK HARDZIEJ: Bardzo dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.